

---

# Wstęp

---

---

## Otwieranie przyszłości

---

Przemysław Czapliński, Justyna Tabaszewska

---

TEKSTY DRUGIE 2022, NR 3, S. 7–18

DOI: 10.18318/td.2022.3.1 | Przemysław Czapliński – 0000-0002-4805-6471  
Justyna Tabaszewska – 0000-0001-9077-8817

---

W niniejszym tomie prezentujemy blok tekstów dotyczących szeroko rozumianej przyszłości, z formalnie i strukturalnie otwierającym tę sekcję artykułem Jakuba Momry na temat transfikcji. Kolejne teksty poświęcone zostały: zwrotowi spekulatywnemu i nowym formom kosmogonii (Andrzej Marzec); możliwości kształtowania przyszłości, która nie powieła dotychczasowych wzorów i nie osuwa się w przeszłą przyszłość (Tadeusz Sławek); dyskusji z przekonaniem, że symptomem współczesnego kryzysu wyobraźni jest niezdolność do wymyślenia „końca kapitalizmu” (Kacper Pobłocki); czasowości doświadczenia artystycznego, wyrażającej się w Deleuzjańskiej kompozycji „kryształ czasu” (Tomasz Mizerkiewicz); możliwości, jakie – nie tylko w sferze artystycznej – niesie historia potencjalna kina (Paweł Mościcki); alternowaniu dziejów i rozwojowi wyobraźni historycznej między innymi we współczesnych historiach alternatywnych (Przemysław Czapliński) i możliwości budowania pamięci o przyszłości jako pomostu łączącego zainteresowanie *collective future thought* z badaniami nad pamięcią (Justyna Tabaszewska).

Publikujemy również tłumaczenie artykułu Jennifer Wenzel, *Remembering the Past's Future: Anti-Imperialist Nostalgia and Some Versions of the Third World*, dotyczącego przyszłościowego potencjału nostalgii.

Część tego artykułu powstała w ramach projektu Justyny Tabaszewskiej *Pamięć „przeszłych przeszłości” jako aspekt budowania współczesnych poetyk pamięci* sfinansowanego przez Narodową Agencję Wymiany Akademickiej (Stypendium im. Bekkera).

**Przemysław Czapliński** – historyk literatury XX i XXI wieku, eseista, tłumacz; współtwórca Zakładu Antropologii Literatury (UAM Poznań). Ostatnie publikacje: *Polska do wymiany* (2009), *Resztki nowoczesności* (2011), *Poruszona mapa* (2016), *Literatura i jej natury* (współautorzy: Joanna B. Bednarek, Dawid Gostyński, 2017), *O jeden las za daleko. Demokracja, kapitalizm i nieposłuszeństwo ekologiczne w Polsce* (współredaktorzy: J.B. Bednarek, D. Gostyński; 2019), *Tożsamość po pogromie. Świadczenia i interpretacje Marca 68* (współred. Alina Molisak, Warszawa 2019).

**Justyna Tabaszewska** – adiunktka w Instytucie Badań Literackich PAN, członek redakcji „Tekstów Drugich”. Jest autorką trzech książek, m.in. *Poetyki pamięci. Współczesna poezja wobec tradycji i pamięci* (2016) i *Humanistyka służebna* (2022) oraz artykułów publikowanych m.in. w „Tekstach Drugich” i „Przeglądzie Kulturoznawczym”, „Wielogłosie”, „Pamiętniku Literackim”. Stypendystka IWM (Tischner Fellowship, 2021, Vienna) oraz laureatka Stypendium Bekkera NAWA (Goethe Universität). Zajmuje się szeroko rozumianą problematyką afektów i pamięci kulturowej we współczesnej kulturze.

Formalnie i tematycznie zróżnicowane artykuły, z których składa się główny blok tego numeru, łączy mierzenie się z przyszłością. Po tym, jak u schyłku XX wieku zniknęła ona z pola naszych odniesień, wróciła jako źródło wielorakich trudności. Pierwsze z nich mają charakter praktyczny i nie dają się oddzielić od naszego codziennego doświadczenia: przyszłość, która staje się naszym udziałem, nieczęsto jest taka, jaką sobie wyobrażaliśmy, a jeszcze rzadziej jest tą, której sobie życzyliśmy. Konsekwencje tego prostego skądinąd twierdzenia objawiają się nam w całej okazałości w dobie nie podwójnego nawet, ale wielokrotnego, piętrzącego się kryzysu, w którym niełatwo jest wysledzić związki przyczynowo-skutkowe pomiędzy jego poszczególnymi aspektami. Można roboczo założyć, że kryzys klimatyczny związany z rozwojem antropocenu i kapitałocenu to jego pierwsza, najważniejsza warstwa, ale już odpowiedź na pytanie, czy kryzys pandemiczny (zawieszony, ale czy zakończony? A może czekający na powtórkę lub rozwój w niedalekiej przyszłości?) jest jego skutkiem, czy zaledwie towarzyszem, nie jest naszym zdaniem ani łatwa, ani oczywista. Podobnie jak dociekanie, czy istnieje związek między aktualną rosyjską napaścią na Ukrainę, która to napaść wywołała (lub spotęgowała?) kryzys polityczny i ekonomiczny, a nadto chyba jednak optymistycznym przekonaniem, charakterystycznym aż do czasów tuż przed inwazją (a i teraz niezupełnie porzuconym w deklaracjach różnych polityków<sup>1</sup>), że jedyną wersją rozwoju Europy jest kontynuacja niedoskonałych i często płytkich, ale rzekomo stabilnych sojuszy gospodarczych.

Być może obserwowany obecnie kryzys wojenny jest właśnie odpryskiem odnotowanych w tym tomie wątpliwości, dotyczących skutków wycofywania się z myślenia o przyszłości jako o wielkim zbiorowym projekcie, który trzeba wymyślić, zbudować i za który należy wziąć odpowiedzialność, zamiast biernie przyglądać się rozwojowi historii, która – nie pierwszy raz przecież w ostatnich 150 latach<sup>2</sup> – miała już albo stać w miejscu, albo posuwać się wyłącznie małymi krokami.

Niechęć do myślenia o przyszłości w bardziej krytyczny sposób niewątpliwie wynika jednak z czegoś więcej niż tylko z podskórnej wiedzy, że wobec tego, co ma nadejść, częściej niż rzadziej jesteśmy bezradni. W jakim stopniu bierze się ona również z pewnej formy postępującej scjentyzacji nauki, rozumianej jako niechęć do wybiegania w rozważaniach i przewidywaniach ponad to, co pewne. Przyszłość takim tematem nie jest i nigdy nie była, wprowadzając do każdej wypowiedzi na swój temat ryzyko

- 
- 1 Wizja powrotu do „starego” porządku staje się coraz bardziej widoczna w deklaracjach zachodnioeuropejskich polityków, mimo początkowo ostrej reakcji na rosyjską napaść.
  - 2 Nawiązuję tu m.in. do tez o „końcu historii” F. Fukuyamy (tegoż *The End of History and the Last Man*, Free Press, New York 1992) oraz odwrotu od przyszłości do przeszłości A. Huysseena (tegoż *Present Pasts: Media, Politics, Amnesia*, „Public Culture” Winter 2000 no. 1 (12)).

czegoś więcej niż pomyłka albo spekulacja: ryzyko śmieszności. Każdy badacz, który mimo to zajmuje się przyszłością, działa więc wbrew zasadzie opisanej w jednej z najciekawszych polskich historii alternatywnych, *Lodzie* Jacka Dukaja – zasadzie mniejszego wstyd<sup>3</sup>.

Co jednak powoduje, że nie tak znowu mała grupa autorów – nie tylko tych, których teksty prezentowane są w niniejszym tomie – ryzykuje tę najwyższą cenę nietrafionej wypowiedzi akademickiej? Być może odpowiedzialna za to jest pokusa zmierzenia się z tym, co z jednej strony zupełnie niepewne – bo nie wiemy, jaka przyszłość nas czeka, a z drugiej – konieczne. Zakładamy bowiem wszyscy, że po teraz nastąpi jakieś potem, a więc że bez względu na nasze zamiary nadejdzie jakaś przyszłość. Prezentowany tu numer „Tekstów Drugich” sugeruje, że – bez względu na liczne różnice w podejściach badawczych czy analizowanych zagadnieniach – przyszłość jest konceptualizowana w ramie dającej się opisać za pomocą czterech pytań lub kategorii, które można szkicowo sformułować w następujący sposób: przyszłość jako wyzwanie/potencjał; przyszłość jako groźba; przyszłość jako sfera utopii i/lub wyobraźni; przyszłość jako powtórzenie i/lub innowacja.

### **Przyszłość jako wyzwanie**

Przekonanie, że przyszłość stanowi wyzwanie, które prowokuje do podjęcia określonych działań, jest silnie zakorzenione w – krytykowanych również z tej perspektywy – projektach związanych z szeroko rozumianym modernizmem. Jak zauważają niektórzy badacze, między innymi Aleida Assmann czy Enzo Traverso<sup>4</sup>, wyrugowanie przyszłości z publicznego dyskursu, widoczne zwłaszcza w latach 80. i 90. XX wieku, jest pokłosiem kompromitacji projektów modernizacyjnych i totalitarnych prób stworzenia istotnie „nowej” przyszłości i „nowego” człowieka. Zanik wspólnotowych projektów jest więc unikiem wobec wyzwania takiego myślenia o przyszłości, które zarazem nie byłoby przemocowe i nie prowokowało do działań potencjalnie destrukcyjnych. Za skutek tego trendu można uznać to, co Zygmunt Bauman określał mianem „prywatyzacji przyszłości”, a więc odsuwanie się od budowania wspólnotowej przyszłości na rzecz poprawiania<sup>5</sup> (lub – w innych konceptualizacjach – „naprawiania” bądź „reperowania”)

3 J. Dukaj *Lód*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007, s. 103.

4 A. Assmann *Is Time Out of Joint. On the Rise and Fall of the Modern Time Regime*, trans. S. Clift, Cornell University Press, Ithaca 2020; E. Traverso *Lewicowa melancholia. Marksizm, historia i pamięć*, Książka i Prasa, Warszawa 2020.

5 Z. Bauman *Pięć przewidywań i mnóstwo zastrzeżeń*, w: *PL + 50. Historie przyszłości*, red. J. Dukaj, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2004.

teraźniejszości w nadziei, że takie cząstkowe działania wcześniej czy później przyniosą globalną poprawę.

Jednak przyszłość niechętnie poddaje się ograniczeniom i ruch minimalistyczny kontrowany jest przez mniej lub bardziej wyraźne powroty do myślenia o przyszłości jako o czymś, co stanowi dla nas wyzwanie, a więc – jak na przykład w artykule Andrzeja Marca – wymaga rozwoju teorii spekulatywnej. Zjawisko patrzenia na przyszłość jako na pewną potencjalność, która zarazem może odsłonić ukryte w historii możliwości, opisuje również Paweł Mościcki, analizujący zarówno potencjalną historię kina, jak i – co godne podkreślenia – potencjał, jaki dla rozwoju przyszłości niesie historia kina.

Ta podwójna relacja między przeszłością, teraźniejszością i przyszłością, w której odkrywanie otwartości i potencjału jednej z tych sfer przenosi się na inną (a więc otwarcie przyszłości może pozwalać na uczynienie przeszłości bardziej sensowną, odkrycie zaś możliwości, jakie kiedyś dawała – i być może dalej ze sobą niesie – przeszłość, pozwala na postrzeganie również tego, co ma nadejść, jako jeszcze wciąż podatnego na pozytywne zmiany), stanowi wspólny punkt zainteresowania zasadniczo odmiennych artykułów, koncepcji i teorii. Co ciekawe, istnieje również silna wskazówka w badaniach z pogranicza psychologii, psychiatrii, neurologii i pamięciologii, określanych jako *collective future thought*<sup>6</sup> (co można niezbyt zgrabnie przetłumaczyć jako zbiorowe myślenie o przyszłości), że rzeczywiście nawet na poziomie biologicznym i neuronalnym nasza zdolność do myślenia o przyszłości w racjonalny sposób (definiowana jako umiejętność wymyślenia i wyobrażenia sobie takich wersji przyszłości, które są możliwe do realizacji, lub – co jeszcze ważniejsze – są przynajmniej częściowo prawdopodobne)<sup>7</sup> jest związana z naszą zdolnością do pamiętania bliskiej przeszłości. Ujmując sprawę najprościej, jak to możliwe: gdy tracimy zdolność budowania wspomnień, tracimy również zdolność choćby prawdopodobnego wyobrażenia sobie przyszłości.

Ten fenomen, czyli związek między wyobrazeniami dotyczącymi przyszłości a pamięcią przeszłości, stanowi trzon co najmniej kilku prezentowanych w tym tomie artykułów, w tym tekstu Tadeusza Sławka, w którym pytanie o to, czy przyszłość musi być przeszłą, pada wprost. Uporczywe zadawanie tego pytania sugeruje, że z jednej strony przywykliśmy uważać, iż przyszłość najpewniej będzie kontynuacją teraźniejszości (takie wnioski podpowiadają nam właśnie neurologi, mówiący, że jeśli jednostka racjonalnie ocenia swoją aktualną sytuację i pamięta swoją przeszłość bez nadmiernej idealizacji, to najpewniej jej przewidywania dotyczące bliskiej przyszłości

6 K. Szpunar, P. Szpunar *Collective Future Thought: Concept, Function and Implications for Collective Memory Studies*, „Memory Studies” 2016 no. 9 (4).

7 M. Conway, C. Loveday, S.N. Cole *The Remembering–imagining System*, „Memory Studies” 2016 no. 9 (3).

będą prawidłowe – czyli stanie się to, co przewidziała<sup>8</sup>), a z drugiej wcale nie chcemy jej widzieć jako prostej kontynuacji, tylko jako wyzwanie właśnie – coś, co przyniesie nam nowe możliwości, co otworzy przed nami drogi, które z perspektywy t e r a z albo jeszcze nie istnieją, albo nie są widoczne.

Niektóre z tych dróg są nie tylko widoczne, lecz także przerażające.

### **Katastrofa w normie**

W 1986 roku Ulrich Beck opublikował książkę *Społeczeństwo ryzyka*<sup>9</sup>. Cztery podstawowe zagrożenia – ekologiczne, zdrowotne, informatyczne i socjalne – okazywały się w ujęciu autora nie tyle skutkami ubocznymi, ile systemowymi konsekwencjami funkcjonowania społeczeństwa przemysłowego. Ryzyko w koncepcji Becka wyłaniało się jako nieodłączny element życia społecznego i stały towarzysz wyborów dokonywanych przez władze: w późnej nowoczesności działania nakierowane na rozwiązywanie problemów nasilają skalę problemów.

Beck, świadom, że „ryzyko” jest coraz mniej kalkulowalne, proponował, abyśmy wyobrazili sobie taką nowoczesność, w której nie da się już trwale rozwiązywać problemów wytwarzanych przez cywilizację. Bezrobocie, rozpad więzi społecznych, zanieczyszczenie środowiska naturalnego, przeładowanie informacyjne miały z nami pozostać na trwałe, co znaczyło, że w miejsce polityk likwidujących kłopoty muszą pojawić się polityki zarządzające ryzykiem życia zbiorowego.

Dziś, niespełna cztery dekady później, termin zaproponowany przez Becka należy zmienić. Jak na ironię, ową zmianę można było wprowadzić dokładnie w roku ukazania się tamtej książki: kiedy w kwietniu 1986 roku doszło do katastrofy w ukraińskim Czarnobylu<sup>10</sup>, wysokość poniesionych strat przekroczyła wartość straty założonej. Po Czarnobylu „społeczeństwo ryzyka” zamieniło się w społeczeństwo katastrofy<sup>11</sup>.

---

8 Tamże, s. 263.

9 Polskie wydanie: U. Beck *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, przeł. S. Cieśla, Scholar, Warszawa 2002.

10 Beck wpisał to wydarzenie do wstępu: „Zaiste nie brakowało naszemu wiekowi historycznych katastrof: dwie wojny światowe, Oświęcim, Nagasaki, następnie Harrisburg i Bhopal, a teraz jeszcze Czarnobyl. Zmusza to do ostrożności w doborze słów i wyostrza nasze spojrzenie na osobliwość historii” (tamże, s. 11).

11 O wpływie czarnobylskiej awarii na rozpad ZSRR, a także o rosnącym znaczeniu katastrofy dla współczesnej refleksji kulturowej – zob. *Po Czarnobylu. Miejsce katastrofy w dyskursie współczesnej humanistyki*, red. I. Boruszkowska, K. Glinianowicz, A. Grzemska, P. Krupa, Wydawnictwo UJ, Kraków 2017.

Przynajmniej dwa z wymienionych przez Becka problemów – degradacja środowiska naturalnego i przyrost nierówności społecznych – wydają się bombami zapalnymi, które w każdej chwili mogą eksplodować. Wystarczyło pół godziny prowokatorskiego monologu Donalda Trumpa po przegraniu wyborów prezydenckich, aby tłum – jawnie zachęcony przez mówcę – ruszył na Kapitol z zamiarem dokonania zamachu stanu. Wybuch społecznej wściekłości może dziś pogrzebać demokrację w nieoczekiwanym momencie i nieprzewidywalnym tempie. Podobnie nieobliczalna stała się natura: rosnące temperatury, brak wody pitnej, podnoszenie się poziomu wód w morzach i oceanach, kryzys żywnościowy mogą wywołać efekt domina – na przykład falę migracyjną z Afryki bądź Bliskiego Wschodu, która w przenośni i dosłownie zatopi południe Europy.

Jak myśli się z wnętrza katastrofy o przyszłości? Żle. Zagrożenie zawęży pole widzenia, popycha do upraszczania przyczyn, zachęca do radykalizowania środków zaradczych. Kiedy apokalipsa tanieje, rośnie cena wyobraźni. W imaginacji upatrywać można nie tyle ratunku, czyli fabuły szczegółowo przedstawiających przebieg katastrof, ile aktywności pozwalającej poluzować kategorie myślowe. Refleksja nad przyszłością angażująca wyobraźnię może pomóc uniknąć pułapki wstydu – a więc narażenia się na wstyd z racji nietrafnej prognozy bądź wstydlivosti w formułowaniu prognoz ze względu na ryzyko popełnienia błędu – niejako cofając nas o krok. Nie chodzi bowiem o to, by precyzyjnie wyobrazić sobie przyszłość, lecz o to, by zobaczyć, jak wyobrażenia o przyszłej katastrofie modelują zachowania terażniejsze.

Można by sądzić, że w ciągu zaledwie kilku dekad przeszliśmy – choć zapewne trafniej byłoby powiedzieć: przeskoczyliśmy – od katastrofizmu optymistycznego do katastrofizmu fatalistycznego. W pierwszym modelu myślenia uznawaliśmy, że katastrofom można zapobiec, że w ostatniej chwili uda się je odwrócić, że za sprawą heroicznych działań lub naukowych wynalazków będzie można je zatrzymać; w modelu drugim sądzimy, że jedyne, co możemy osiągnąć, to odroczenie końca, czyli spowolnienie postępującej i nieuchronnej katastrofy. Takie wyobrażenie przyszłości w dalszym ciągu jest wynikiem myślenia o historii jako zasadniczo liniowej, celowościowej i ludzkiej<sup>12</sup>. Co więcej, akceptacja nieuchronności katastrofy jako zeświecczonej apokalipsy<sup>13</sup> prowadzi do jej normalizacji: wyobrażamy sobie, że żyjemy na mściwym śmietniku, wśród gniewnych – ludzkich i ekologicznych – odpadów, które w odpowiednim (czyli nieodpowiednim) momencie wezmą odwet. Dopóki jednak zemsta odpadów nie nadchodzi, żyjemy.

Ten sposób włączania katastrofy do normalności powoduje, że zaczyna ona być traktowana jako przewidywalna – nie w skutkach, lecz co do charakteru (wiemy, że

12 O konieczności myślenia innego niż liniowe i celowościowe w kontekście katastrofy zob. A. Lowenhaupt Tsing *Sztuki uważności*, przeł. P. Czaplński, „Teksty Drugie” 2020 nr 1.

13 Zob. J. Franczak *Postapokaliptyka. Rekonesans badawczy*, „Teksty Drugie” 2020 nr 1.

wulkan wybuchnie, nie wiemy, kiedy). Współczesne myślenie katastroficzne skupia się zasadniczo albo na środowisku naturalnym (co wiąże się np. z projektami gospodarki opartej na źródłach odnawialnych), albo na środowisku ludzkim (co stawia w centrum zainteresowania kwestie socjalne). Wyobrażamy więc sobie, że zaniedbania w jednej z tych sfer lub w obu wyprodukują przyszłą zagładę. Tymczasem właściwsze wydaje się myślenie o katastrofie nie jako wydarzeniu przyszłym, lecz jako procesie dziejącym się już teraz. Takie podejście do terażniejszości pozwala potraktować „normalność” jako najszerszy horyzont zdarzeń przyszłych.

Jest to jednak horyzont nierówno widoczny. Nawet jego dominująca cecha, czyli powiązanie niesprawiedliwości ekologicznej ze społeczną<sup>14</sup>, pozostaje w wielu aspektach zakryta. W tym sensie terażniejszość jest trudniejsza do przewidzenia niż przyszłość. Dowodzi tego przypadek spowodowanej koronawirusem choroby COVID-19: nazwy największych pandemii przełomu XX i XXI wieku – choroba „szalonych krów”, ptasia grypa, afrykański pomór świń – wskazują na ich pochodzenie odzwierzęce, jednakże faktycznym producentem wirusów jest człowiek i stworzony przez niego system zarządzania środowiskiem naturalnym; ze względu na ów system (redukujący terytoria zwierzęce i wymuszający kontakty między odległymi gatunkami) wielu epidemiologów w drugiej dekadzie XXI wieku ostrzegało przed możliwością wybuchu pandemii, nikt jednak nie przewidział, że w jej epicentrum znajdą się fabryki produkujące maseczki, które ograniczają transmisję wirusa; wiedziano, że wirus może być śmiertelny, przeociono fakt, że śmierć dotknie przede wszystkim uboższych. Z tych wszystkich powodów pandemię można potraktować jako przyszłość, która wydarzyła się już; nie wyłoniła się z marginesów cywilizacji, lecz z normalności. Jeśli odstąpiła przyszłość, to tylko w takim zakresie, w jakim owa przyszłość już tu jest. Owa tkwiąca w katastrofie potencja mówienia prawdy stanowi inspirację dla wyobraźni katastroficznej. Pozwala mianowicie przyszłą katastrofę widzieć nie tylko jako dziejącą się już teraz, lecz także jako przewlekłą, splątaną i nasilającą współczesne nierówności.

Nakazująca zrewidować sposoby poznawania terażniejszości katastrofa nie jest jedyną perspektywą wyłaniającą się z przyszłości.

## Nadzieja w toku

W ostatnich dwóch dekadach do literatury powróciły utopie. Pojawiły się po oficjalnej śmierci utopii, ogłoszonej w latach 80. XX wieku – na pogrzebie, który od USA do Europy Środkowej odbywał się pod hasłem *There Is No Alternative*, które weszło do

14 O klasowych przeoczeniach w przedstawianiu i analizowaniu postapokalipsy – zob. P. Witkowski *O użyteczności końca świata*, „Teksty Drugie” 2020 nr 1.

potocznego – i niemal od razu ironicznego – użytku jako TINA. Można było przez to rozumieć bezalternatywność kapitalizmu liberalno-demokratycznego. Dziś, na początku trzeciej dekady XXI wieku, uczestniczymy w pogrzebie TINY, zgodni co do tego, że nie będzie przyszłości, jeśli nie pojawią się alternatywy<sup>15</sup>.

Utopia znowu stała się *fabula grata*, ale jej odrodzenie nie jest łatwe. Utopię – rozumianą jako planowanie społeczeństwa doskonałego – żegnano przecież z ulgą. Zostały po niej rozległe pola śmierci, pamięć o obozach koncentracyjnych, miliony zgruchotanych życiorysów, zwichnięte dzieje kilku pokoleń. Krytyka utopii była zatem więcej niż uzasadniona – była żywotnie konieczna. Jednakże potraktowanie „czarnych kart” utopii jako argumentu przemawiającego za bezalternatywnością porządku neoliberalnego doprowadziło do paraliżu wyobraźni przyszłościowej. Po ogłoszeniu końca historii dzieje miały toczyć się same, a podstawowym mechanizmem napędowym miało stać się dążenie do indywidualnego spełnienia. Największą przyszłość zaczęła mieć przed sobą przeszłość, więc narracyjną dziurę po utopii zalepił dyskurs nostalgiczny.

Jednak nostalgia – jak przekonuje Jennifer Wenzel<sup>16</sup> – nie musi być przeciwieństwem utopii. Dla twórców oświeceniowych, a już na pewno nowoczesnych, połączenie takie było niemożliwe, jako że utopia wypowiadała posłuszeństwo przeszłości, uznając, że należy ją całościowo zanegować. Tymczasem dzisiejsza utopia jest tkana – lepiona, dziergana, fastrygowana – z tego, co pod ręką: z lokalnych mitów, nostalgicznych wspomnień, zbiorowych snów czy z tradycji emancypacyjnych grup mniejszościowych. Utopia powstająca w rezultacie takiego tkania nie jest spójna, przede wszystkim jednak nie przybiera postaci całościowego planu przyszłości ani też nie projektuje szczęśliwości powszechnej. Jej punktem wyjścia jest bunt. Pokazały to liczne protesty ostatnich dwóch dekad: Pomarańczowa Rewolucja w Ukrainie (2004–2005) i ukraiński Euromajdan (2013–2014), bunty w Grecji (2010–2011) i Arabska Wiosna Ludów (2010–2012), ruch Indignados w Hiszpanii (2011) i Czarny Protest w Polsce (2016), ruch żółtych kamizelek we Francji (2018–2019) i światowy Młodzieżowy Strajk Klimatyczny (2019–2020). Wszystkie te wystąpienia miały charakter rebeliancki, a nie rewolucyjny.

Rewolucja wkracza na scenę dziejową z szafotem i nową konstytucją, z planem całościowej zmiany porządku społecznego i władzą wykonawczą. Rebelia natomiast to eksperyment dokonywany bez uprzedniego planu: rodzi się z gniewu wobec konkretnej niesprawiedliwości i rozwija w sposób nieprzewidywalny. Ma inicjatorów, ale

15 O śmierci neoliberalizmu – zob. G. Gerstle *The Rise and Fall of the Neoliberal Order. America and the World in the Free Market Era*, Oxford University Press, New York 2022.

16 Zob. niniejszy zeszyt „Tekstów Drugich”.



nie wyłania jednego dowódcy, nawet jeśli rośnie liczebność społecznych oddziałów. Eksperyment wpisany w rebelię polega więc na tym, że jej uczestnicy w trakcie protestu praktykują inne uspołecznienie. Wymieniają pomysły, wypracowują metody obradowania, ustalają sposób komunikowania żądań. W tym przejawia się bodaj najistotniejsze otwarcie przyszłościowe: rozgrywa się ono właśnie za sprawą porzucenia rytuału demokracji przedstawicielskiej i wejścia w nowy, niedomknięty porządek wspólnoty przyszłej.

Żądania wykrzykiwane podczas tych protestów bywają zastanawiająco skromne: więcej opieki państwowej, równość w dostępie do edukacji i opieki zdrowotnej, więcej troski o ekosystem, sprawiedliwsze podatki, dopłaty do rolnictwa... Nawet gdyby którykolwiek z tych protestów odniósł skutek, nie przerodziłoby się to w żądanie całościowej zmiany systemu politycznego. Współczesne rebelie nie postulują takich zmian, podobnie jak współczesne utopie nie ukazują zwycięstwa radykalnych ruchów społecznych. Zwycięstwo oznaczałoby bowiem, że przed jakimiś grupami czy ruchami społecznymi brama historii zostanie zatrzaśnięta. Fredric Jameson w monografii poświęconej przemianom utopii od Morusa i Campanelli aż po Stanisława Lema, Ursulę Le Guin i Philipa K. Dicka stwierdził po prostu: „najlepsze są te utopie, które w sposób najbardziej przekonujący ponoszą klęskę”<sup>17</sup>. Można dopowiedzieć: najbardziej przekonujące są klęski ponoszone przez plany całościowych zmian. Tymczasem literatura późniejsza, już przez Jamesona nieuwzględniona, nie dokonuje zamachu na całość. Nie chcąc powtórzyć zbrodni popełnionych przez faszystowskie czy komunistyczne totalitaryzmy, upomina się o zróżnicowanie społeczne, a nie o identyczność, chce otwierać historię, a nie projektować jej koniec, zaczyna od konkretnego paragrafu, a nie od całego kodeksu karnego.

Utopia współczesna ma zatem o wiele skromniejsze plany niż jej nowoczesna poprzedniczka. Ale mieszanka prostych żądań ulicznych i nieco bardziej rozwiniętych fabuł literackich dokonuje rzeczy doniosłej – odblokowuje społeczne myślenie o przyszłości.

### **Kontynuacja czy innowacja?**

Napięcie między oczekiwaniem na przyszłość jako na coś nowego, co powinno zostać wyobrażone lub wymyślone (a nie przypomniane lub przekonstruowane), a przekonaniem, że „nowość” to zawsze inna wersja czegoś, co już było, lub przynajmniej kontynuacja procesów, które zaczęły się w przeszłości, organizuje właściwie wszystkie

---

17 F. Jameson *Archeologie przyszłości. Pragnienie zwane utopią i inne fantazje naukowe*, przeł. M. Piłza, M. Frankiewicz, A. Miszk, Wydawnictwo UJ, Kraków 2011, s. XIII.

artykuły składające się w tym numerze na blok poświęcony przyszłości. To wewnętrzne rozedrganie humanistyki, która od lat – jak zauważa między innymi Jakub Momro – nie najgorzej radzi sobie z czasem, ale wciąż fatalnie z przyszłością, oddają liczne opozycje, które można wysledzić zarówno w szerszym dyskursie związanym z tą problematyką, jak i w prezentowanych tu artykułach.

Określenie jednej z nich jako rozumienia przyszłości albo jako powtórzenia (lub kontynuacji), albo jako nowości, jest oczywiście grubym uproszczeniem, które można usprawiedliwić, tylko jeśli się je rozumie jako pewnego rodzaju schematyczną konceptualizację, która w dodatku pozwala zauważyć, że wiele form mówienia i myślenia o przyszłości (w tym utopijnego) nieustannie oscyluje między dwoma wspomnianymi tu biegunami. Myślenie katastroficzne, myśl spekulacyjna, profetyczność literatury i filozofii, historie alternatywne i kontrfaktualne, teorie światów możliwych, odmienne podgatunki i funkcje dystopii i utopii, zmiany wyobraźni historycznej, rozmaite formy pamięci o przyszłości, uwiad wyobraźni w stosunku do kapitalizmu, a zarazem potencjalności, jakie odkrywa przed nami krytyczna interpretacja tego, co już było, czy nowe drogi analityczne, otwierane przez kategorie, takie jak transfikcje, zarodki czasu, przesady, latentna przyszłość czy alternowanie dziejów – to wszystko jest pokłosiem myślenia o przyszłości w kategoriach „zarówno..., jak i...”. Przyszłość jest w tych konceptualizacjach zarówno czymś otwartym, co może przynieść nieprzewidywalną lub trudną do wyobrażenia zmianę, jak i przestrzenią ćwiczenia wyobraźni, w tym spekulowania na temat tego, co ma nadejść, oraz kontynuacją i powtórzeniem, w tym kontynuacją i powtórzeniem starych błędów, które – jak się coraz dobitniej okazuje – są powielane, z a n i m zostały zapomniane i mimo że wciąż odczuwamy ich skutki.

Pod tym względem prezentowane w tym tomie artykuły idą nieco w poprzek (a niektóre już nawet nie w poprzek, lecz po prostu pod prąd) tych teorii, które uprzywilejowały albo przeszłość w wyjaśnianiu naszej współczesnej kondycji (a więc m.in. badaniom nad pamięcią), albo wskazywały na rozrastanie się teraźniejszości, zagarniającej – czasem w latentny sposób – zarówno przeszłość, jak i przyszłość<sup>18</sup>. Powrót przyszłości jako dominującego, choć wcale nie najlepiej zbadanego, pola organizującego współczesny chronotyp wymaga ciągłej oscylacji między pokusą mówienia o przyszłości jako o czymś, co jest zupełnie niezwiązane z teraźniejszością i może być przestrzenią eskapistycznego odbicia od tego, co jest, i tego, co było, a rzutowaniem na nią na wskroś współczesnych (a często zakorzenionych

18 H.U. Gumbrecht *Our Broad Present. Time and Contemporary Culture*, Columbia University Press, New York 2014; tenże *Po roku 1945. Latencja jako źródło współczesności*, przeł. A. Paszkowska, Wydawnictwo KP, Warszawa 2016.

w przeszłości) lęków i nadziei. Wyzwanie, jakim jest pod tym względem jakakolwiek próba konceptualizacji przyszłości, jest zarazem powodem, dla którego także nie do końca udane teorie nie są bezwartościowe. Nawet gdy nie mówią nam one za wiele o przyszłości, są nieocenionym źródłem wiedzy o teraźniejszości, o tym, co teraz uznajemy za na tyle istotne, że zajmuje nas również wtedy, kiedy myślimy o tym, co dopiero ma nadejść.

Związek między poszerzaniem a kurczeniem się wyobraźni historycznej i zmianami politycznymi pokazuje artykuł Przemysława Czaplińskiego, paradoksalnie dobrze współbrząający z współczesnymi badaniami socjologiczno-psychologicznymi, sugerującymi, że istnieje pozytywna korelacja między wyobrażaniem sobie przyszłości (zarówno pozytywnej, jak i negatywnej) a chęcią do podejmowania działań w teraźniejszości<sup>19</sup>. Jak sugerują Meymune Topcu i William Hirst, konfrontacja z wyobrażoną przyszłością czyni nas bardziej skłonnyimi do tego, by aktywnie skonfrontować się z teraźniejszością, a więc – by zacząć ją zmieniać przez zaangażowanie w rozmaite ruchy aktywistyczne. Rozwój historii alternatywnych jako osobnego gatunku może być więc interpretowany nie jako ucieczka od rzeczywistości w świat zaledwie możliwy do pomyślenia ani nawet nie jako symptom otwarcia dziejów, lecz jako sygnał zaangażowania w to, co jest, i w to, co ma nadejść.

---

19 M.N. Topcu, W. Hirst *Remembering a Nation's Past to Imagine Its Future: The Role of Event Specificity, Phenomenology, Valence, and Perceived Agency*, „Journal of Experimental Psychology: Learning, Memory, and Cognition” 2020 vol. 46 (3).

## Abstract

---

**Przemysław Czapliński**

ADAM MICKIEWICZ UNIVERSITY IN POZNAŃ

**Justyna Tabaszewska**

INSTITUTE OF LITERARY RESEARCH OF THE POLISH ACADEMY OF SCIENCES

*Opening the Future*

The article briefly introduces the issues of defining the future. Each section refers to the following theme: reasons for interest in the future, the future as a challenge, the future as a threat (esp. catastrophe), the discourse of hope, and the dialectic of novelty and repetition. Moreover, the article discusses the main research themes that appear in the articles presented in *Teksty Drugie* 3/2022.

## Keywords

---

the future, the end of history, catastrophe, environment, hope, alternative, utopia, nostalgia, revolution